WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

CZERWIEC
20
PIĄTEK
Św. Sylwerjusza
Wschód słońca 3 m. 19
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 166

PO ODROCZENIU SESJI SENATU

W OCZEKIWANIU UCHWAŁ PIĄTKOWYCH

STANOWISKO CENTROLEWU

W „Dniu politycznym" podajemy uchwałę, powziętą przez senacki klub Str. Narodowego oraz wiadomość o wspólnej naradzie przedstawicieli wszystkich opozycyjnych Klubów senatu, zwołanej z inicjatywy Centrolewu.

STANOWISKA KLUBÓW

Intencją inicjatorów tej konferencji było powzięcie wspólnej rezolucji, do czego jednak nie doszło. Teks bowiem rezolucji, wyliczający szczegółowo ustawy, których niemożność ustawodawczego załatwienia komplikuje obecnie położenie państwa, spotkał się z pewnemi zastrzeżeniami ze strony przedstawili Koła Żydowskiego, którzy pragnęli wprowadzić swoje poprawki.

Ostatecznie po dłuższej dyskusji postanowiono, że stanowisko Klubów senackich należących do Centrolewu zostanie wyrażone w deklaracji, jaka będzie uchwalona na wspólnem posiedzeniu wszystkich posłów i senatorów Centrum i lewicy, mającem, jak wiadomo, odbyć się w piątek 20 b. m.

W SEJMIE

Na tem też posiedzeniu skupia się w tej chwili całe zainteresowanie kół politycznych. Stanowisko Rządu wobec Senatu nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że i do zebrania się Sejmu nie dojdzie — niewiadomo tylko, jakie wyjście Rząd wybierze: dalsze odroczenie sesji czy też jej zamknięcie. Wobec tego znaczenie czysto formalne posiada fakt, że p. marszałek Daszyński zwołał wczoraj posierzenie Sejmu na poniedziałek 23 b. m., o godz. 12-tej w południe W każdym razie stwierdzić należy, że porządek dzienny jest ten sam, jaki był wyznaczony na dzień 23 maja, a zatem obejmuje także sprawę przekroczeń budżetowych w roku 1927/28.

W. B. B.

W dniu wczorajszym obradował także klub senacki B. B. Prezes klubu, sen. Roman, będący członkiem Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi, złożył deklarację, iż nie solidaryzuje się z drukowanemi w będącym organie Zjednoczenia tygodniku „Przełom" artykułami p. Szuriga o kryzysie ideowym obozu pomajowego.

Kom. ekonomiczny ministrów

Badał sytuację gospodarczą kraju

We wtorek, dnia 17 czerwca, odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów W. Sławka kolejne posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem, p. kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski scharakteryzował w szczegółowym referacie obecną sytuację Skarbu państwa i rynku pieniężnego, przedstawiając stan wykonania budżetu tak po stronie wydatków jak i dochodów.

W dalszym ciągu posiedzenia p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski przedstawił w obszernym referacie sytuację gospodarczą kraju.

Obrady wtorkowe zakończył szczegółowy referat p. ministra Robót Publicznych o akcji budowlanej, prowadzonej przy pomocy sum, asygnowanych z kredytów publicznych.

WŚRÓD ORGANIZACYJ I ROLNIKÓW

WCZORAJSZY DZIEŃ PANA PREZYDENTA

Wczorajszy dzień swego pobytu w Wilnie pan Prezydent Rzeczypospolitej poświęcił rolnikom Wileńszczyzny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył o godz. 12-ej do lokalu Banku Ziemiańskiego przy ulicy Adama Mickiewicza i zaszczycił swą obecnością uroczyste zebranie rady Wileńskiego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych.

Przed udaniem się do Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych odwiedził Pan Prezydent Rzeczypospolitej Kolejarzy Wileńskich, którzy przed swą siedzibą wznieśli piękny łuk powitalny.

Pan Prezydent Rzplitej w godzinach rannych przyjął w pałacu na audjencji cały szereg przedstawicieli organizacyj społecznych, kulturalnych, gospodarczych oraz osoby prywatne.

W dalszym ciągu programu wczorajszego dnia, poświęconego specjalnie dziedzinie rolnictwa, P. Prezydent Rzplitej udał się o godz 15.30 w okolice Wilna do osady Las Rudnicki koło Janusz, witany z radością przez tamtejszych osadników cywilnych i wojskowych, którzy na przeszło osiemdziesięciu gospodarstwach z wielkim wysiłkiem pracują około użyźnienia tamtejszych piaszczystych terenów.

Od osadników P. Prezydent Rzplitej udał się szosą lidzką do Wielkich Solecznik, wzorowego majątku ziemskiego najlepiej na terenie woj. wileńskiego zagospodarowanego.

Wieczór wczorajszy spędził P. Prezydent w Wielkich Solecznikach wśród rolników, podejmowany przez Kresowy Związek Ziemian.

W dzisiejszym święcie rolników w Wielkich Solecznikach u p. Karola Wagnera wzięli gremjalnie udział najwybitniejsi przedstawiciele ziemiaństwa wszystkich powatów województwa wileńskiego.

Następnie odbył się raut, wydany na cześć P. Prezydenta Rzplitej przez Kresowy Związek Ziemian. W czasie rautu P. Prezydent wręczył właścicielowi Wielkich Solecznik p. Karolowi Wagnerowi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone na polu rozwoju rolnictwa i na polu pracy społecznej.

Z Wielkich Solecznik powrócił P. Prezydent do Wilna.

WOBEC STANOWISKA SĄSIADÓW

NOTA POLSKI W SPRAWIE KONWENCJI CELNEJ.

W dniu dzisiejszym rząd Polski za pośrednictwem stałego delegata Polski przy Lidze Narodów Polski przy Lidze Sokala złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów deklarację, w której stwierdza, że wprowadzenie w życie konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu z dnia 8 listopada 1927 roku, musi odłożyć do czasu gdy nastąpi: bądź międzynarodowo zagwarantowana swoboda obrotów we wszystkich dziedzinach handlu zagranicznego Polski, bądź też gdy Polska będzie mogła w formie układów dwustronnych odpowiednio zabezpieczyć swój wywóz na te rynki, które są naturalnymi odbiorcami polskiego wywozu, a które dotychczas przez sztuczną reglamentację przywozu pozostają zamknięte.

Stanowisko swoje Rząd Polski motywuje tem, że jakkolwiek we wszystkich swych poczynaniach gospodarczych dąży do jaknajszerszego wprowadzenia w życie zasad wolnej wymiany, to jednak obecne stosunki gospodarcze Polski z jej wschodnim i zachodnim sąsiadami, który ograniczają eksport polski nie pozwalają na wprowadzenie tych zasad w życie.

Nie mogąc w tej chwili z wyżej przytoczonych względów wprowadzić w życie konwencji, Polska jednak pragnie nadal w swej polityce gospodarczej kierować się duchem jeknajszerszego liberalizmu w stosunku do państw które będą dążyły lojalnie do wolnego obrotu w swych stosunkach gospodarczych z Polską.

ROZRUCHY W FINLANDJI

Oświadczenie poselstwa finlandzkiego

Skutkiem wiadomości, które się ukazały w polskiej prasie o rozruchach w Finlandji, Poselstwo Finlandzkie komunikuje, że wydarzenia, które ostatnio miały miejsce w Finlandji noszą charakter ściśle lokalny i trzeba je uważać za odosobniony wyraz ruchu, sprzeciwiającego się dążeniom komunistów do zakłócenia spokoju i zachwiania religji.

Zupełnie otwarta działalność komunistów i szerzenie przez nich propagandy antyreligijnej wśród młodzieży wywołało głębokie oburzenie, pomimo, że podziemna robota komunistów nie osiąga spodziewanych przez nich rezultatów. Najbardziej oburzony jest lud wiejski. Obecny ruch antykomunistyczny nie jest skierowany przeciwko ustrojowi społecznemu lub państwowemu. W kraju panuje zupełny spokój.

W związku z obecnym położeniem Rząd wydał rozporządzenie, wzbraniające wydawanie pism komunistycznych w Helsingforsie, w mieście Waza i Oulu.

Tragiczny wypadek

Katastrofa wojskowego samolotu.

Wczoraj o godz. 17-ej samolot wojskowy ze Szkoły Lotniczej w Dęblinie, pilotowany przez plutonowego Rydlewskiego i obserwatora sierżanta Matusiaka, uległ katastrofie na polach wsi Garbów, pow. Puławski, w pobliżu cukrowni, przyczem pilot Rydlewski poniósł śmierć na miejscu.

Obserwator sierżant Matusiak jest ranny.

Dochodzenie w toku.

Tragiczny wypadek

Trzej księża ciężko ranni

Zakopane, dnia 19 czerwca. We wtorek dnia 17 b. m. wracała z Morskiego Oka krakowską taksówką wycieczka trzech księży. Na ostrej serpentynie w Jaszczurówce, podczas jazdy w pełnym pędzie w dół ku mostowi nad potokiem Olczyskim, szofer stracił z powodu nagłego defektu kierownicy panowanie nad autem i wóz wpadł do kamienistego potoku.

Ciężkich obrażeń doznał ks. Roman Karth, lżejszych zaś obrażeń ks. Karol Szigula, obaj z Ameryki. Również lekko raniony został towarzyszący im ks. Władysław Studencki.

Dwaj pierwsi pozostali w szpitalu klimatycznym, trzeci zaś po opatrunku udał się do domu. Szofer wyszedł z katastrofy cało.

Stany Zjednoczone

Odmówiły Rosji wydania broni.

Waszyngton, 19 czerw. Jak się dowiaduje Reuter, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił w dniu wczorajszym zabronić ładowania na statki materjału wojennego, przeznaczonego do Rosji, ze względu na to, że Stany Zjednoczone nie utrzymują żadnych stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Kurczenie się wywozu

Bilans handlowy angielski.

Według adnych urzędowych, dotyczących ubiegłych 5 miesięcy rb., eksport z Anglji w ciągu tego okresu zmniejszył się o 46 milj. f. szt. w stosunku do r. ub., import zaś o 55 milj. Deficyt bilansu handlowego pozostaje więc dotychczas w tych samych granicach, co i w roku ubiegłym, tj. około 200 milj. f. szt., zmniejszył się natomiast obroty, głównie w dziedzinie przemysłu włókienniczego, maszynowego i metalurgicznego. Natomiast wzrósł nieco wywóz węgla. W dziedzinie włókiennictwa spodziewają się poprawy wobec zgody związków zawodowych na zmniejszenie płac, co obniży koszty produkcji i ułatwi konkurencję na rynkach obcych. Przemysł metalurgiczny angielski wymaga bardzo zasadniczej reorganizacji, wobec stosowanych dotychczas przestarzałych sposobów produkcji.

O rozmowach z Rusinami

WOBEC REWELACYJ „RUS. GOŁOSA" I UKRAIŃSKIEGO HOŁOSA".

Byliśmy zawsze i jesteśmy zwolennikami uporządkowania wszelkich stosunków wewnętrznych, a więc i dojścia do porozumienia z naszymi Rusinami. Pragniemy bowiem widzieć w Rusinach naszych współobywateli, cieszących się pełnią praw narodowych, ale wiernych Rzeczypospolitej, nie knujących przeciw niej zbrodniczych spisków.

Zdajemy jednak sobie sprawę z tego, że dojście do porozumienia nietylko od nas zależy. Strona ruska musi bowiem również szczerze stanąć na gruncie państwowości polskiej, jak Polska staje na płaszczyźnie uznania praw kulturalno - narodowych Rusinów. Nie możemy zapominać również, iż na terenie Małopolski Wschodniej istnieją właściwie dwa odrębne, wzajemnie sobie wrogie, obozy ruskie: jeden z nich zwać się chce „ukraińskim" drugi znany jest pod mianem starorusinów lub „moskalofilów".

Polska porządkując sprawy ruskie w Rzeczpospolitej nie może więc stawać bez zastrzeżeń po stronie tego lub owego obozu, darzyć sympatjami i poparciem jednego, ku szkodzie drugiego.

Oczywiście, gdy mowa o porozumieniu z Rusinami — z wyjątkiem naszej skrajnej lewicy, którą dotąd jeszcze nie nauczyła się myśleć państwowo — nikt w Polsce nie nosi się z myślą obdarowania Rusinów autonomją terytorjalną, któraby w sposób nieuniknionny doprowadzić musiała do oderwania od Rzeczpospolitej województw południowo - zachodnich i utopienia ich w morzu sowiecko - rosyjskiem, gdyż sny o Ukrainie niepodległej w najlepszym razie długo jeszcze pozostaną tylko snami. Zresztą z „ziem ruskich" Rzeczpospolitej, przez tyle wieków z rdzenną Polską związanych, przesiąkniętych i potem pracy polskiej i krwią polskich obrońców tej rubieży zachodu i wschodu — nikt nie ma prawa czynić przez nieogledne posunięcia podarunku ani Rosji Sowieckiej, czy innej, ani Ukrainie w rzeczywistości jeszcze nawet nieistniejącej.

Ale dotąd ze strony ruskiej nic nie zapowiadało, by wogóle rozmowy o porozumieniu mogły mieć jakiś sens. Przewódcy Rusinów, albo nie otrząsnęli się jeszcze z fantasmagosji Petruszewiczowskiej czy Petlurowskiej, al bo chcą wierzyć, że za Zbruczem istnieje już państwo ukraińskie, zdolne z czasem zrzucić jarzmo komunizmu moskiewskiego i „wyzwolić" t. zw. „Ukrainę Zachodnią", czyli nasze województwa o ludności polsko - ruskiej. Ukraińskie złudy podsycane są przez na szych sąsiadów, którym zależy na wiecznym fermencie w Polsce. Wiemy dobrze kto wspiera Ukr. Organizację Wojskową, osławioną zbrodniczemi zamachami i deprawacją młodzieży ruskiej i pamiętamy gdzie mieszka ataman Konowalec...

Cokolwiek możnaby powiedzieć o potrzebie porozumienia z Rusinami — zawszeć wyszłoby na jaw, że chwila obecna jest mało sprzyjającą owocności podobnych rozmów z nimi. Dlatego też nie bez pewnego zdziwienia dowiedział się ogół polski z rewelacji „Russ. Gołosa" o rokowaniach p. Józefskiego, b. ministra spraw wewnętrznych z U. N. D. O., oraz przemyskiego „Ukraińskiego Hołosa" o paktowaniu z emigrantami ukraińskiemi z Lewickim i Salskim na czele.

Co do rokowań z UNDO. Pol. Aj. Tel. w dość tajemniczym komunikacie, zaprzeczyła wogóle pogłoskom o wszelkich rozmowach tego rodzaju, co nie przeszkadzało „Rus Gołosowi" w podawaniu dalszych szczegółów rokowań. Natomiast, o rewelacjach przemyskich, — które znalazły już oddźwięk we wrogiej nam Moskwie — dotąd ze strony urzędowej cicho i głucho.

Nie sądzimy, by P.A.T. w oświadczeniu swem był zupełnie ścisły, skłonni jesteśmy przypuszczać, że próby porozumienia z U. N. D. O. jeśli nie za pośrednictwem tej, to innej wersji były jednak czynione. W gruncie rzeczy nie można tych prób brać za złe rządowi, o ile nie chce iść za daleko i jest świadom, że społeczeństwo polskie jest bardzo niechętnie usposobione co do dawania „prezentów" ukraińcom i że do „parcelowania" Polski nigdy nie dopuści.

Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o rozmowy z atamanem Salskim. Niewątpliwie znaczna część społeczeństwa, obeznana dobrze ze sprawami naszego wschodu, wie, że obecne nasze granice z Rosją nie są idealne, mogły być dla nas znacznie korzystniejsze. Ale o wytknięciu tych granic nie raz rozstrzygała ignorancja albo zapamiętałe doktrynerstwo.

W wyniku, nawet klejnot dawnej Rzeczypospolitej, Kamieniec— pozostał za kordonem, z talizmanem naszej przeszłości, Zamkiem Bolesne to, ale z tem się pogodzić dziś musimy, gdyż pokój z sąsiadami jest dla nas przykazaniem, którego złamać nie możemy bez zachowania naszego stanowiska międzynarodowego i bez narażenia państwa na nieobliczalne konsekwencje. Pokojowa polityka Polski jest wytyczną wszystkich naszych rządów — dlatego też wręcz niezrozumiałemi stają się pogłoski o rozmowach z p. Salskim na temat Kamieńca czy Starego Konstantynowa.

Byłoby to przedewszystkiem, czemś bardzo niepoważnem, gdyż p. Salski z równym skutkiem mógłby nam ofiarować naprz. Krym lub Cherson, któremi nie rozporządza taksamo, jak Kamieńcem, — a podrugie takie niepoważne rozmowy wywołują przecież napaści na Polskę ze strony wrogów i narażają nas na zarzut, prowadzenia polityki awanturniczej.

Nie chcemy wierzyć pogłoskom„ Ukraińskiego Hołosa" — i sądzimy, iż podobne plotki, szkodliwe wysoce dla nas — zostaną przez czyniki odpowiedzialne obalone. Przemilczanie, bowiem, całej tej sprawy nie wydaje się nam taktyką stosowną.

L. R-ski.

Przegląd prasy

ECHA NOCNEGO DZWONKA

Nocny dzwonek, którym zbudzono Marsz. Senatu, prof. Szymańskiego, aby mu doręczyć dekret o odroczeniu nierozpoczętej sesji nadzwyczajnej Senatu, dowiódł że trzeba... czuwać! Któż wie, co jeszcze stać się może? Jest np. prawie pewne, że parlament obecnie nie będze dopuszczony do głosu, ale w ten sposób wiemy zaledwie tylko, czego... nie będzie. A któż wie, co być może, co być ma?!

„Gazeta Warszawska" w ciekawy sposób ocenia odrocze nie Senatu: stwierdza bowiem, że

Odroczenie sesji Senatu nie wprowadza nic nowego do sytuacji wewnętrznej w Polsce, jest jedynie zaakcentowaniem faktu, że weszliśmy w nowy okres rozwoju stosunków.

„Nic nowego" a jednak „nowy okres"... Jakże to się zgadza z sobą? I na czem polega „nowy okres", który nie wprowadza „nic nowego"? Oto poprostu

okres istnienia dyktatury, osłoniętej pozorami legalności i parlamentaryzmu można już dziś uznać za skończony. Konflikt między stronnictwami a obozem rządowym tak się zaostrzył, że o „współpracy" mowy już być nie może.

Mamy wrażenie, że dla tych, którzy współpracy nie chcieli, sytuacja pod tym względem oddaw na była jasna.

Socjalistyczny „Przedświt" uzasadnia, że znany stosunek Marsz. Piłsudskiego do parlamentów polskich jest niczem innem, jak tylko

dalszym ciągiem wciąż tej samej walki o demokrację prawdziwą trwałą i pewną.

Jest to walka przeciw tej katastrofalnej karykaturze parlamentaryzmu, jaką reprezentuje w swej większości obecne nasze „przedstawicielstwo narodowe" o taki parlamentaryzm, który byłby naprawdę ostoją i dobrodziejstwem dla demokracji, dla ludu, dla państwa polskiego.

Jak to przypomnimy, bo ciągle to przypominać musimy: parlamentaryzm polski w formie przedmajowej był konsekwencją siewów ideologji socjalistycznej z lat 1918 — 1919 (rządy J. Moraczewskiego). Gdy wówczas ostrzegano przed zbytnim rozlewem haseł demokracji politycznej, która na tle niskiego stanu kultury społecznej musiała szybko zwyrodnieć — nie słuchano. Ba, dziś jeszcze tenże „Przedświt" pomrukuje o „najczarniejszej reakcji i obskurantyzmie"...

„A B C" przypomina, że

P. Sławek w wywiadzie pod nosił konieczność uspokojenia społeczeństwa. Takie zarządzenia, jak środowe, dokonane w tak nadzwyczajnych okolicznościach, jedynie podważają autorytet władzy i czynników kierujących i nie są wcale czynnikami uspokajającemi. P. Sławek okazał się złym doradcą p. Prezydenta, co już w uchwale Klubu Narodowego jasno jest to wyrażone.

„Robotnik" zestawia daty dekretu Prezydent oraz pana prezesa Sławka jakoteż datę doręczenia dekretu Marsz. Szymańskiemu (18 czerwca o godz. 0.15) i analizując te okoliczności, wskazujące że dekret był podpisany in blanco, wywodzi:

1) że gabinet p. Sławka nie zachowuje nawet pozorów dbania o postulat Konstytucji, dotyczący samodzielności decyzji Głosy Państwa;

2) że obóz „sanacyjny" na dużywa urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej już nietylko do swojej „gry politycznej", ale do swoich „kawałów";

3) że w ten sposób obóz „sanacyjny" po próbach obniżenia powagi władzy ustawodawczej w Państwie, usiłuje z kolei systematycznie i lekkomyślnie obniżyć powagę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

AMBASADA

Polska w Angorze.

Wręczenie przez dotychczasowego posła polskiego w Angorze prezydentowi Kemalowi listów ambasadorskich nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Pomimo, że placówka dyplomatyczna Turcji w Warszawie jeszcze nie jest obsadzona, przybrała ona już w bieżącym tygodniu nazwę ambasady.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

19)

— To samo, co i ty, senor: straszył i groził. Pytał się o jakiś podjazd, który miał wyjechać w te strony z Oaxaca, a ponieważ nie wiedziałam o twojej bytności w tych stronach, nie mogłam mu nic powiedzieć.

— To dobrze! — wyrzekł z ulgą Juarez.

— Dokąd pojechał i o której godzinie?

— To było jeszcze wczoraj, senor... a dokąd wyjechał, tego ja nie wiem.

Na Juareza uderzyły siódme poty. Wyjechał na podjazd, a faktycznie nic nie wiedział. Escobar tu był, więc musi krążyć w okolicy ... Ale Guerero mu mówił, że wszędzie panuje spokój, że Escobara tu nie było? Tak, ale może Guerero nie wiedział? Sytuacja była niewyraźna.

— Pozwolisz, senorito, że odpocznę? — zapytał Juarez i usiadł ciężko.

— Proszę!

Młody porucznik był w rozpaczy.

W dzwiach ukazał się sierżant, niosąc dwa pasy pełne ładunków i jeden bagnet.

— Melduję, panie poruczniku, że w ogrodzie znalazłem dwa pasy wojskowe i jeden bagnet — wyrecytował triumfalnie. — Ślady są...

— Idź do djabła — wrzasnął Juarez. — Ja to wszystko wiem ...

Malaro stał zdumiony i patrzał na porucznika, jak się patrzy na człowieka, który nagle dostał obłędu.

— Co robić? Co robić? — pytał sam siebie. Młoda kobieta patrzała spokojnie na oficera i ledwo dostrzegalny uśmiech drgał jej w kącikach ust.

Ale ten uśmiech nie uszedł uwagi sierżanta, a co najgorsze, wytrawny lis, uśmiech ten zrozumiał. Spojrzał więc drwiąco na młoda kobietę, jakby jej chciał przez to powiedzieć: „Mnie nie wyprowadzisz w pole" — odwrócił się na pięcie i wyszedł z pokoju.

— Malaro! wrzasnął Juarez za wychodzącym. Sierżant zawrócił z drogi.

— Co rozkażesz, poruczniku?

— Wszyscy na koń! Natychmiast ruszamy w drogę!

— Rozkaz!

— Niech się ludzie spieszą, bo ważne wieści odebrałem.

— Rozkaz! — rzucił sierżant i wyszedł na dziedziniec.

— Dziękuję ci, senorito — rzekł Juarez i ciężko wstał z fotelu.

Zalterowany był bardzo, aż litość brała patrzeć. Szybko przypasał szablę i gotów był do wyjazdu. Podszedł do młodej kobiety i skłonił się z przesadną uniżonością.

— Żegnam cię, senorito, i dziękuję za informacje szczere i bardzo cenne. Bądź pani spokojna, gdyż nic nie grozi ze strony Escobara, moja w tem głowa ... Postaram, się, aby przestał grasować po stanie Oaxaca — dodał z przechwałką. — Niestety, muszę jechać, gdyż służba jest służbą ...

— Niech pan przynajmniej odpocznie — rzekła uprzejmie Juanita i w kącikach ust zadrgał jej drwiący uśmieszek.

— Nie mogę, piękna senorito — jak kocham Madonnę, tak nie mogę, choć serce się rwie do rozmowy z tobą. Żałuję, bardzo żałuję, ale nie mogę.

Młoda kobieta skinęła mu głową na pożegnanie, ale Juarez jeszcze stał nie mogąc jakoś zdecydować się na odejście.

— Żegnam cię, senorito — wyrzekł wreszcie, skłonił się jeszcze raz i wybiegł z salonu na dziedziniec, gdzie już cały oddział siedział na koniach, gotów do drogi.

Podano mu wierzchowca. Wskoczył na siodło i z miejsca ruszył rysia w stronę szerokiego traktu, który prowadził do Oaxaca. A gdy już cały oddział zniknął na zakręcie drogi, Juanita, stojąc w dzwiach hacjendy wybuchnęła głośnym szyderczym śmiechem.

— Pojechali? — zapytał zdziwiony Miguel, który z powodu nagłego odjazdu całego oddziału, szedł po nowiny do swojej pani.

— Jak widzisz, amigo — odparła śmiejąc się Juanita — i odjechali szybko ...

— Co za powód?

— Postraszyłam go Escobarem, czteroma armatami i całą armją, jaką w tych stronach ma przy sobie generał ... no, i dał nura, jak pospolity tchórz!

Miguel słuchał zdziwiony, ale nie uradowany bynajmniej. Zamyślił się głęboko.

— Czy wiesz, senorito — rzekł zatroskany Indjanin — co z tego może wyniknąć?

— A co? W każdym razie nic złego; ten głupiec odjedzie i ...

C. d. n.

Nowe Rapallo

NIEMCY PROBUJĄ ODRODZIĆ SOJUSZ Z MOSKWĄ PRZECIWKO POLSCE I MOCARSTWOM ZACHODNIM.

W niemniejszym niźli Moskwę stopniu obchodzi również Niemcy wielka gra dyplomatyczna rozwinięta ostatniemi czasy pomiędzy Warszawą, Bukaresztem i Wiedniem przez Amerykę, Francję i Włochy. Berlin wyobrażał sobie z początku dość prostolinijnie możliwość wyzyskania przeciwko Polsce paneuropejskiego projektu p. Brianda. Sądzono w rządzie Rzeszy, że skoro Francji tak zależy na współdziałaniu, pod osłoną tego projektu, z Niemcami przeciwko podwyższe cel amerykańskich, oraz przeciwko ekspansji wpływu włoskiego nad Dunajem, to powinna Francja okazać się skłonną do ustępstw na rzecz Niemiec: choćby na punkcie przyznania niezawisłości państwowej Gdańskowi, Niemcom zaś — prawa swobody zbrojeń. Francja jednak okazała na razie skłonność do pewnego nacisku na Polskę je dynie w drugorzędnej sprawie ratyfikacji konwencji o zakazach przywozu i wywozu. Pozatem ca łą energię swego dyplomatyczne go czynu skierowała przeciwko samoistnym zamierzeniom amerykańskim na gruncie polsko - rumuńskim, oraz przeciwko włoskiej próbie wejścia w życzliwy kontakt ze Stanami na tej ich nowej drodze politycznej. Cel swój osiągnęła Francja, jak wiadomo, przez intronizację Karola II w Rumunji oraz poczęści również przez zbliżenie z Turcją. Mogło się to Niemcom w zasadzie bardzo podobać, bowiem krzywo patrzą na usiłowania nowej ambasady amerykańskiej w Polsce, przedsięwzięte z pominięciem niemieckiego pośrednictwa. Przedsię brali też Niemcy na własną rękę co mogli,ażeby Ameryce przeszkadzać, niepokojąc granicę polską bezpośrednio pod Opaleniem, pod żegając Gdańsk oraz Litwę.

Kontrofenzywa dyplomatyczna francuska w Rumunji i Turcji, okazała się o wiele potężniejszą i jedynie skuteczną. Gdyby jej wynik był już ostateczny, a p. ambasador Willys w szybkiem tempie miał uznać swą porażkę i wycofać się z tak pięknie zaprojektowanej samoistnej pozycji Stanów Zjednoczonych na wschodzie Europy, to dla Niemiec nic więcej nie pozostawałoby do życzenia: znalEźliby się bowiem znowu tête à tête z Francją i Polską i mogliby ponowić swe prostolinijne żądania. Wszelako p. ambasador Willys nie zniechęcił się tak łatwo, lecz przeciwnie wyruszył do Paryża, gdzie ma wiele do pomówienia z Quai d'Orsay. Z drugiej zaś strony włoskie odwiedziny w Warszawie, ciężko pokrzyżowane przez wzmocnienie wpływu francuskiego w Rumunji i Turcji nie doprowadziły wprawdzie do trójporozumienia Ameryki, Włoch i Polski, któreby nową polityke amerykańską na wschodzie Europy osłonić miało przed niemieckiemi napaściami, ale też nie pozostały bez pewnego wyniku. Ujawniona podczas tych odwiedzin skłonność Włoch i Polski w kierunku wzajemnej pomocy daje Francji do zrozumienia, że mimo całego zaufania jakie do niej żywimy, byłoby nam na rękę również Włochy mieć po swej stronie przeciwko niemieckim rachubom na domniemaną „paneuropejską" ustępliwość Francji. Jestto wzgląd, który może utrudnić Niemcom wyzysk „Paneuropy" na swoją korzyść przeciwko nam.

To też doszły one szybko do przekonania, że przewagi dyplomatyczne osiągnięte przez Francję nad Ameryką i Włochami w Rumunji i na Lewancie są sprawdzie dla Niemiec pożądane, ale mogą okazać się z ich stanowiska niewystarczające. W takiej sytuacji zdecydowały się Niemcy na posunięcie quasi-heroiczne. Zachocone nowem, względnem powodzeniem Moskwy na Dalekim Wschodzie, probują wznowić manewr, który im w r. 1926 dał wyzysku, między innemi, niedopuszczenie Polski do stałego miejsca w radzie Ligi Narodów. Wtedy po Locarno (jesień 1925) w kwietniu 1926 r. zawarty został z Moskwą t. zw. traktat berliński, potwierdzający i reorganizujący niemiecko - moskiewskie porozumienie sojusznicze w Rapallo (1922). Obecnie w sposób ostentacyjny, w komunikacie wydanym wspólnie z Moskwą zapowiadają Niemcy, że podobne pendant wschodnie zastosują również po pakcie Younga i wobec Paneuropy.

Jestto próba przerażenia Ameryki i Anglji widmem niemieckiej konkurencji w Sowietach, oraz za szachowania zarówno tejże Ameryki, jak Francji, w ich zamiarach czynnej polityki wschodniej, niedostatecznie, zdaniem Niemiec, uwzględniających niemieckie postulaty przeciwpolskie. Na szczęście zachodzi duże prawdopodobieństwo że się ten piękny manewr Niemcom nie powiedzie. So wiety są dziś słabsze i bardziej zdezorganizowane niźli w r. 1926. Co zaś najważniejsze, to że Ameryka rozporządza przeciwko nim w Azji pierwszorzędnym atutem japońskim. I nawet jak słychać już go zlekka poruszyła.

Szanse nowego Rapallo nie wydają się zatem mocne. Tylko Kowno na kredyt, skowyczy z radości i rozbija na swych ulicach bezbronne ofiary polskie.

St. Szczutowski.

KOLONJE WYPOCZYNKOWE KASY CHORYCH MIASTA WARSZAWY.

Dnia 16 b. m. odbyło się otwarcie własnych kolonji wypoczynkowych Kasy Chorych m. Warszawy w pięknej lesistej miejscowości Podobłocie pod Życzynem, nabytej przez Kasę przed paru laty.

Kolonje te przeznaczone są dla młodzieży robotniczej nieletniej w wieku od 14 do 21 lat, mającej prawa do świadczeń Kasy. Pobyt na kolonjach trwa dwa tygodnie i jest bezpłatny, wyjeżdżający wpłacają jedynie po 10 złotych na koszty przejazdu.

Wyjazd na kolonje odbywa się grupami około 100 osób. Pierwsza grupa w liczbie 83 osób przybyła do Podobłocia dnia 16 b. m. i zamieszkała w namiotach. Młodzież będzie spędzać całe dnie na powietrzu, bądź na wycieczkach do pobliskich lasów, bądź na grach sportowych, mając zarazem zapewnioną kąpiel rzeczną.

Na kolonjach w Podobłociu urządzony jest ponadto punkt lekarski, wyposażony w podręczną apteczkę i pięć łóżek, gdzie chorzy znajdą opiekę i doraźną pomoc lekarską.

Spedzenie paru tygodni w dobrych warunkach klimatycznych i przy odpowiedniem odżywianiu przyniesie niewątpliwie wielką korzyść dla zdrowia najbardziej potrzebującej wypoczynku na wsi młodzieży robotniczej, jaką Kasa Chorych m. Warszawy będzie w stanie wysłać na wieś w przeciągu sezonu letniego.

MASARYK O PANEUROPIE

ANKIETA SAUERWEINA NA TEMAT PROJEKTU BRIANDA.

Wybitny publicysta francuski rozpoczął ankietę na temat projektu Paneuropy ogłoszonym w prasie dzisiejszej wywiadem z prezydentem Masarykiem.

W oświadczeniu swem stwierdza prezydent Masaryk, iż rozumie ideę Brianda i pochwala, uważając ją za czyn polityczny śmiały i aktualny, gdyż trzeba organu któryby zajmował się trudnemi problemami europejskiemi. Niema wątpliwości, że państwa europejskie wyślą do Genewy na konferencję paneuropejską swych przedstawicieli, chociaż pierwsze narady na temat unji europejskiej będą niewątpliwie akademickie i czynić będą wrażenie chaotyczne. Z pewnością jednak konferencja nie rozjedzie się, dopóki nie wytworzy organu, który będzie pracował konsekwentnie nad zagadnieniami.

Na zachodzie nastąpiło — zdaniem prezydenta — zasadnicze odprężenie sytuacji. Niemcy w większości swej ujawniają rozumne poglądy i nie żądają zmiany postanowień traktatów pokojowych. Nawet mniejszości niemieckie poza granicami Rzeszy, związane z nią kulturalnie, zdają sobie sprawę z nierealności takiego żądania, wobec rozproszkowania tych mniejszości na wielkich przestrzeniach, natomiast nie chca Niemcy zrezygnować ze zmian, o ile chodzi o wschód, ale i tutaj prezydent nie uważa niebezpieczeństwa za zbyt wielkie.

O ile na miejsce bolszewików przyjdzie rząd demokratyczny to pewne trudności przybiorą na sile Potrzebna jest więc organizacja, któraby wpłynęła na pomyślniejszy rozwój Europy.

UDZIAŁ POLSKI

W kapitale Międzynarodowego Banku Wypłat.

Do Banku Polskiego wpłynęła formalna propozycja ze strony dyrekcji Banku Wypłat Międzynarodowych wzięcia udziału, przez Bank Polski w kapitale akcyjnym wspomnianego Banku.

Udział Polski wynosić będzie przeszło 3 milj. dol. Na życzenie dyrekcji Banku Wypłat, Bank Polski wypłaci w najbliższym czasie czwartą część tego udziału czyli przeszło 750 tyś. dol.

Spłata pozostałej sumy nastąpić może w okresie późniejszym. Należy zaznaczyć, że państwa uprzywilejowane w liczbie 7, mają statutowo zapewniony udział w kapitale zakładowym Banku Wypłat Międzynarodowych w wysokości 56 proc., czyli po 8 proc. na każde. Wobec tego, że kapitał zakładowy tego Banku wynosi 100 milj. dol., przypada na każde z państw uprzywilejowanych po 8 milj. dol. Reszta, t. j. 44 milj. dol. przypada na państwa nieuprzywilejowane.

Wiadomo już obecnie, że 12 państw nieuprzywilejowanych dopuszczono do subskrypcji również dniania między innemi również w. m. Gdańsk.

Ustawodastwo gospodarcze

KONFERENCJA W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

W dniu 18 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego konferencja, poświęcona omówieniu zagadnienia potrzeb w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego oraz popiera nia i obrony wynalazków polskich.

W konferencji tej, poza przedstawicielami sfer rządowych, wzięli udział przedstawiciele Komisji Kodyfikacyjnej oraz sfer gospodarczych.

P. minister Przemysłu i Handlu, zagajając konferencję wskazał na konieczność unifikacji i reformy ustawodawstwa gospodarczego i przyśpieszenia tempa pracy w tej dziedzinie oraz konieczność rozwijania produkcji krajowej przez popieranie i ochronę wynalazków polskich.

P. dr. Wiktor Supiński, radca prawny Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wygłosił referat, w którym zanalizował całokształt obecnie obowiązującego ustawodawstwa, wskazując równocześnie na szereg braków w tej dziedzinie, które należy jaknajrychlej uzupełnić. Referent zwrócił uwagę na konieczność należytego uposażenia Komisji Kodyfikacyjnej, która spełnia doniosłe zadania w dziedzinie unifikacji i reformy ustawodawstwa, oraz apelował do sfer gospodarczych, aby brały żywszy udział we współpracy z Komisją Kodyfikacyjną.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos pp. Klarner, Chełmoński, Wartalski, Wachowiak, Rappaport, Wiślicki i Nowak, naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Mówcy przedstawili szereg najpilniejszych potrzeb we wszystkich dziedzinach ustawodawstwa gospodarczego, stwierdzając, iż należy unikać norm prawnych, zbytnio krępujących rozwój życia gospodarczego. Zwłaszcza podkreślano konieczność przyśpieszenia tempa prac w dziedzinie reformy i unifikacji ustawodawstwa gospodarczego, uproszczenia procedury postępowania cywilnego, utworzenia naczelnej izby gospodarczej, zmiany uciążliwej procedury administracyjnej, gruntownej reformy, zwłaszcza ustawodawstwa podatkowego itp.

Ksiądz Żongołłowicz

Wiceministrem Oświaty.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ksiądz dr. Bronisław Żongołłowicz.

Rada Ministrów uchwaliła już przedłożyć odpowiedni wniosek P. Prezydentowi Rzplitej do podpisu.

Imponujące wyniki

pracy kolei polskich w roku 1929

Centralne Biuro Statystyki Przewozów Polskich Kolei Państwowych podaje do wiadomości następujące dane o przewozach, dokonanych w roku 1929 na normalnotorowych kolejach Polskich: Ogółem przewieziono 167.567.566 osób, zaś dochód z tych przewozów wyniósł 388.155.683 złotych.

Bagażu i przesyłek ekspresowych przewieziono 302.283 ton, co przyniosło 20.598.990 złotych.

Towarów pośpiesznych i zwyczajnych przewieziono 74.427.312 ton, z czego dochód wyniósł 1.034.618.817 złotych.

W porównaniu do porzednich lat rok 1929 był rokiem wyjątkowym, pod względem napięcia ilości przewozów towarowych, przyczem pierwsze miejsce zajmuje węgiel, którego przewieziono 33.474.000 ton, czyli 45 proc. ogólnej ilości przewozów. Z ilości tej eksport zagraniczny węgla wynosi prawie 14,5 milionów ton.

Ogólny dochód z powyższych przewozów za rok 1929 przewyższa o 86.360.000 złotych dochód z roku 1928.

Program nauczania

w szkolnictwie powszechnem.

Dla przystosowania poziomu nauki w szkołach powszechnych do programu niższych klas szkół średnich ogólnokształcących wprowadzi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szereg zmian w roku szkolnym 1930—31. W szkołach powszechnych rozszerzony będzie zakres lektury przy nauce języka polskiego.

W wykładach arytmetyki położony będzie nacisk na stronę praktyczną. W pierwszych 2-ch oddziałach szkoły powszechnej stosowana będzie nauka ładnego pisania (kaligrafji).

Wzór prawdziwego kapłana

„The Universe" czasopismo angielskie donosi o niezwykłem bohaterstwie irlandzkiego księdza Johna Keatinga dokonanym wespół z lekarzem, d-rem Murphy. Obaj zauważyli, że w pobliżu wybrzeża przy Quenstown na bardzo niebezpiecznych skalach osiadł wśród szalejącej burzy parowiec „Celtic". Ze względu na to, że parowiec łada chwila mógł być usunięty i rozbity doszczętnie przez ogromne bałwany, akcję ratunkową trzeba było rozpocząć natychmiast.

Za wszelką cenę trzeba było przewieźć na statek linę i, połączywszy go z wybrzeżem, uratować życie wielu ludziom.

Co też uczynił zacny ks. Keating?

Kapłan w towarzystwie lekarza wsiada do niewielkiej łodzi i kieruje się dla miłości bliźniego ku statkowi.

Olbrzymie fale bawią się łupiną - łodzią w każdej chwili łódź może być pochłonięta przez żywioł morski.

Lecz oto bohaterowie osiągają nawpół rozbity statek podają linę zbawienia, niosą pomoc stęsknionej załodze wyczekującej.

Nie można nie podziwiać bohaterskiego czynu ks. Keatinga. Tyle poświęcenia jest w nim!

Lecz postępek jego może staś się symbolem postępowania dobrego kapłana wogóle Niesie on przez rozhukane fale życiowe linę zbawienia, w niebezpieczeństwach duchowych codziennych wskazuje drogę ocalenia.

Bo w czasach dzisiejszych, pełnych przykrych niespodzianek i niepowodzeń dla jednostki, konieczne są dla wiernych wskazówki kapłańskie.

Kapłan dzisiejszy powinien wszelkiemi siłami zapobiegać opuszczeniu rąk u swoich dzieci duchowych. Walczy on przeciwko pesymizmowi i krzepi serca nadzieją na lepszą przyszłość.

W życiu codziennem sojusznicą kapłana w dziele podtrzymania na duchu jednostek jest olbrzymia instytucja oszczędnościowa PKO.

Wiara w lepszą przyszłość i dążenie do zabezpieczenia sobie spokojnej starości przysporzyła PKO pół miljona oszczędzających którzy darzą PKO bezgranicznem zaufaniem.

Wkłady oszczędnościowe PKO wzrastają z miesiąca na miesiąc. Całkowita gwarancja wkładów, godziwe procenta nieobciążanie składających formalnościami, olbrzymia ilość Oddziałów P. K. O. (przy każdym urzędzie pocztowym) są to korzyści, które przyciągają do PKO najzacietszych pesymistów. — I już w krótkim czasie przeświadczenie, że sie sobie samemu zabezpiecza przyszłość, wespół z gorąca wiarą napełnia serce zgorzknialego pesymisty otuchą i nadzieją.

J. L.

ZEBRANIE STOWARZYSZENIA „SAMARYTANKI"

Zarząd Stowarzyszenia „Samarytanki zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się dn. 27 czerwca r. b. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Bagatela 14 m. 15.

Zarząd.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

TERORYŚCI KOMUNISTYCZNI PRZED SĄDEM

TAJNY TRYBUNAŁ. — WYROKI ŚMIERCI.

Lublin, 17 czerwca.

W dn. 7 bm. Sąd Okr. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał sprawę 18 komunistów, która następnie została odroczona na dzień 14 bm. do rozpoznania przez Sąd Okr. w Lublinie.

W wymienionym procesie główny ciężar zarzutów spoczywa na komunistach oskarżonych o stosowanie krwawego terorų na rozkaz zakonspirowanego trybunału partyjnego, który na niewygodne sobie jednostki wydawał wyroki śmierci.

Między członkami Komunistycznej Partji Polski, a zwolennikami żydowskiej partji socjalistycznej „Bund"w Opolu wyniki ostry zatarg, na tle przemożnych wpływów komunistycznych w związkach zawodowych odzieżowym i skórzanym. Przewaga komunistów nad bundowcami, grożąca całkowitem opanowaniem tych związków i wyrugowanie elementu bundowskiego doprowadziła wreszcie do krwawego starcia w dniu 28.I 1928. W czasie bójki został śmiertelnie pobity komunista Noech Rzepa. O pobicie to został oskarżony, stojący na czele bojówki bundowskiej Lejzor Mandelbaum, który jednak wyrokiem sądu został uniewinniony.

Jeszcze podczas przebywania w więzieniu bundzista Mandelbaum wystosował podanie do Prokuratora wymieniające nazwiska wszystkich komunistów, należących do miejscowej jaczejki. Odtąd komuniści opolscy, uważający go za sprawcę śmiertelnych ran Rzepy, uznali go w dodatku za prowakatora i szpiega, to też na jednem z tajnych zebrań powzięto uchwałę pozbawienia wrogo usposobionego bundowca życia.

Mandelbaum często otrzymywał listy pełne ostrzeżeń przed wymierzonym przez komitet komunistyczny wyrokiem śmierci. Mandelbaum złożył wówczas zameldowanie w policji. Fakt ten przyjęty został przez terorystów komunistycznych jako świeży dowód denuncjacji i prowakatorstwa wskutek czego postanowiono przyspieszyć wykonanie wydanego wyroku śmierci.

Dnia 9 czerwca 1929 r. na rynku w Opolu do przechodzącego Mandelbauma oddany został strzał rewolwerowy z tyłu. Kula utkwiła w kości górnej szczęki nie powodując śmierci.

Zamachowcem okazał się Lejbuś Sznajder komunista, który z wyroku partji miał dokonać zabójstwa. Obok Sznajdera szedł towarzysz partyjny Hofman, trzymający nóż w ręku.

Sznajdera aresztowano. Hofman zaś, oraz inni dwaj komuniści zbiegli i pomimo rozesłania gończych listów nie zostali ujęci.

Badany na śledztwe Sznajder przyznał się do winy usiłowania zabójstwa, ujawniając następnie skład całego tajemnego trybunału komunistycznego i stwierdzając, że na rozkaz tego trybunału chciał wyrok wykonać.

Niebawem aresztowano całą jaczejkę składającą się prócz Sznejdera z Naftuli, Wiśni, Lejbusia Gotliba. Mendla Zylberbluma, Icka Dawidsona. Szmula Dawida Wajsa, Izraela Kro, Jarmuły Hubermana, Majera Lichandta, Fajgi Tajówny, Dawida Fenencwajga Konstantego Godzika, Diny Lermer, Joela Musmuna Ryfki Ledererfarb, Soni Grosman, Chai Roset i Gitli Raszuk.

Na przewodzie sądowym Sznajder cofnął swe poprzednie zeznania. oświadczając, że zabójstwa usiłował dokonać nie z wyroku partji, lecz z chęci zemsty za śmiertelne pobicie komunisty Rzepy.

W obronie oskarżonych wystepowali pp. mec.. Landau ze Lwowa, mec. Arnsztajn z Warszawy, dr. Alten i dwaj adwokaci z urzędu.

Oskarżał pprok. Quirini.

Dzień 14 b. m. poświęcony był prawie wyłącznie przemówieniom stron. tak, że rozprawa została zakończona o godz. 9-tej wieczorem.

Wyrok ogłoszony został o godz. 2 i pół, w niedzielę, mocą którego Sznajder skazany został na 4 lata, Wiśnia na 3 lata, Gotlib — 1 rok, Zylberblum — 2 lata, Dawidzon — 2 lata, Wajs — 2 lata, Kro — 2 lata, Huberman — 2 lata i Lichandt na 2 lata — ciężkiego więzienia. Pozostali zaś oskarżeni zostali uniewinnieni.

W. M. GDAŃSK

Nowy senat. — Odbyło się posiedzenie sejmu gdańskiego, na którem dokonano wyboru wiceprezydenta senatu gdańskiego i 13-u senatorów par lamentarnych.

Wybrany został wiceprezydentem b wiceprezydent Gehl, zaś senatorami z grupy urzędniczej radca Penner. i Jahra, z centrum weszli poprzedni senatorowie ks. Savatzki, adwokat Kurowski, prof. Rembold i sekretarz związków zawodowych Formell, z s - cjal - demokracji wybrano posła Berendta, Klingenberga, pos. Moritza. burmistrza Rammingera, posłankę Müllerową, posła Plettnera i radcę miejskiego dr. Grünspana.

Nowy senat odbędzie pierwsze swe je posiedzenie w dniu 18 b. m., poczem zwróci się niezwłocznie do sejmu o uchwalenie przedłożonych przez poprzedni senat ustaw podatkowych, zmierzających do pokrycia deficytu w budżecie Wolnego Miasta, oraz ustawy o odciążeniu gdańskiego rynku pracy.

Ze Szkoły Sztuk Pięknych

Nagroda im. Karola Krystalla. Prof. Pruszkowski dyrektorem Szkoły.

Dr. Bronisław Krystall przekazał do dyspozycji Rady Głównej Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie zł. 1000 (tysiąc złotych) na nagrodę imienia nieżyjącego syna Karola Krystalla dla najbardziej wyróżniających się dzieł z dziedziny malarstwa i rzeźby na dorocznej wystawie studentów Szkoły Sztuk Pięknych lub za całokształt twórczości w wymienionych działach.

Pan Krystall nosi się z zamiarem stałego i trwałego ustalenia tej nagrody jako renty od wniesionego w przyszłości kapitału.

Również nagrodę w postaci kasety z farbami do dyspozycji Rady Głównej Szkoły przekazał p. Czesław Garliński.

Dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie na rok akademicki 1930/31 został wybrany profesor Tadeusz Pruszkowski.

Bójka w Sejmie. — Na wczoraj szem posiedzeniu Sejmu Gdańskiego doszło do bójki pomiędzy wykluczonym niedawno z partji komunistycznej posłem Opitzem, a jego b. kolegami frakcyjnymi, którzy pobili posła Opitza do krwi.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Budżet województwa. — W Śląskim urzędzie wojewódzkim podjęto prace nad preliminarzem budżetowym za okres od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r., celem przedłożenia go Sejmowi śląskiemu na sesji jesiennej.

Naczelną zasadą jest sprawa bezwzględnego utrzymania równowagi budżetowej i ograniczenia wydatków inwestycyjnych do minimum.

Otwarcie szybu. — Na terenie kopalni „Król", należącej do polskich kopalń skarbowych w Królewskiej Hucie odbyło się uroczyste otwarcie nowego szybu „Jacek Wielki". Symbolicznego wydobycia pierwszego wiadra ziemi dokonał imieniem władz górniczych dyrektor urzędu górniczego Malawski.

Celem i zadaniem nowego szybu jest dotarcie niżej o 100 metro wwarstwy i udostępnienie przez to nowych pokładów węglowych. Równocześnie z tą uroczystością święcił zarząd kopalń skarbowych jubileusz 35-letniej pracy zawodowej dyrektora kopalni inż. Riegera, prof. Akademji Górniczej w Krakowie.

Rugi wyborcze. — W dniu wczorajszym obradowała tu komisja rugów wyborczych. Na posiedzenie wpłynął tylko jeden protest przeciwko wynikowi wyborów, a mianowicie z gminy Sucha Góra w trzecim okręgu wyborczym.

Komisja rozpatrzyła protokóły wyborcze głównych komisyj wyborczych i skontrolowała listy wierzytelne poszczególnych posłów.

Wniosek o nieważności wyborów przedłożony zostanie sejmowi śląskiemu do rozpatrzenia na jednem z plenarnych posiedzeń

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zwolnienie z więzienia. — W ostatnim numerze doniosły pisma wileńskie o zwolnieniu z więzienia we Wronkach wybitnego działacza białoruskiego ex posła Miotłę.

Obecnie dowiadujemy się, iż decyzją p. ministra sprawiedliwości zwolniony już został również Bursewicz, kierownik sekretarjatu centrali „Hromady". Był on jednym z najbardziej czynnych członków i organizatorów „Hromady".

Zwolnienie Bursewicza, który przybył onegdaj do Wilna, nastąpiło również warunkowo, aż do czasu rozstrzygnięcia prośby przez Pana Prezydenta sprawy ułaskawienia wszystkich skazanych w tym procesie.

WOJ. LWOWSKIE

PRZEMYŚL.

Tragiczny wypadek. — Grozą przejmujący wypadek miał wczoraj miejsce na linji Chyrów - Iwonicz.

Wczoraj wyjechała z Przemyśla żona ppor. Bilczewskiego, stacjonowanego w Przemyślu, ze swą córeczką pociągiem osobowym do Iwonicza. Gdy pociąg ruszył ze stacji w Rymanowie, p. Bilczewska stanęła wraz z córeczką koło drzwi. Drzwi wagonu widocznie nie były szczelnie zamknięte i otworzyły się podczas jazdy.

Wtedy 4-letnia córeczka p. Bilczewskiej wypadła z wagonu. Pani Bilczewska, chcąc uchwycić córeczkę, wyskoczyła z pędzącego pociągu tak nieszczęśliwie, że wraz z córką została rozszarpana przez koła pociągu.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE.

Wycieczka z Detroit — Przez niedzielę, poniedziałek i częściowo wtorek gościła w Zakopanem, podejmowana przez miejscowego proboszcza ks. dziekana Tobolaka, wycieczka stowarzyszenia rzymsko - katolickiego z Detroit pod przewodnictwem biskupa Flagensa.

Wycieczka, korzystając ze wspaniałej pogody, zwiedziła Morskie Oko, doliny Kościeliską i Strążyską, w Zakopanem zaś Muzeum Tatrzańskie. W poniedziałek wieczorem wycieczka podejmowana była w hotelu „Bristol", gdzie na tle ogniska urządzono pokazy tańców góralskich

---

Oszczędność

(Nowela).

Podczas obiadu, kiedy Natałka nalewała barszcz do miski, niby nieumyślnie rozpalonym garnkiem zawadziła o wysuniętą i wychudłą szyję Mykoły. Młody jeknął i bezwładnie opuścił rękę, w której trzymał drewnianą szeroką łyżkę. Drugą chwycił za oparzone miejsce.

— Boli...

Biegające oczki bratowej chorego, zapaliły się nieukrywaną zjadliwością. Zaciśnięte wargi wyrzuciły słowo, niby zatrutą strzałę:

— Trzeba uważać! Barszcz dla zdrowych, a nie dla takich, którzy... Et! Lepiej, iżbyście sobie odrazu umarli...

Ojciec Mykoły nagle uderzył pięścią w stół:

— Milczeć! djablico... Dotychczas ja gospodarzę, zrozumiano? Nie twoje je, a moje...

Natałka rozkrzyczała się na dobre.

— Wasze tylko? Od kiedy? Iwanowi wniosłam w wianie pięć dziesięcin najlepszego ornego, trzy słodkiej łąki... A bydło? Nie tylko z waszego, ale i z mojego — ten niedołęga żyje! Co za pożytek z takiego?

Stary umilkł.

Ciszę napełniania żołądków mąciły długie, smakujące mlaśnięcia i zgrzyt łyżek o polewany brzeg glinianej miski. Nadąsana Natałka jadła dużemi łykami, szeroko zagarniając co większe kawałki pływającej kapusty i buraków. Od czasu do czasu oganiała muchy siadające na spoconym karku i zrzędziła przytem, niby pod ich adresem:

— Choroba!

Słońce parzyło z wysoka. Było samo południe. W cieniu młodego sadu przy chałupie, na trawie leżał Mykoła. Schorowana twarz jego, wydawała się jeszcze bardziej bladą na tle ciemnej zieleni wiśniowych liści. Co pewien czas unosił się na łokciach, aby dać folgę kaszlowi, który mu rozpierał piersi. Uspokoiwszy się, z trudem chwytał kilka łyków powietrza i stękał przeciągle:

— Oj — pomogi mnie Hospodi Boże!

Na podwórze zajeżdżały wozy, ładowne sprzętem złotej psze nicy. Gwizdały uderzenia bicza po końskich grzbietach. Rozlegały się przekleństwa, rzucane przez pracujące rodzeństwo Mykoły.

Nasz chory nadstawił ucha.

Jak zwykle skarżyła się Natałka.

— Chory? Wiecznie w sadzie leży i nic nie robi, a robotników przy żniwie brak... Nie mógłby to przynajmniej wejść do zasieku i snopy przejmować z wideł?

— Zostaw! Daj spokój — co to pomoże?

Mykoła westchnął i nagle powziąwszy pewną decyzję z trudem uniósł się i powstał. Kiedy jego wychudła postać zamajaczyła przed stodołą, Natałka nie mogła powstrzymać się od złośliwe go docinka:

— No, jak zdrowie, nasz odpoczywający „pan" Mykoła?

Nie odpowiedział na zaczepkę.

— Poczekajcie i ja wam pomogę. Macie dużo roboty. Będę odbierał snopy z wozu...

Zdumiony Iwan pokręcił głową.

— Idźżesz! Gdzie tobie do takiej pracy? Wszak ledwie chodzisz o własnej sile.

Natałka wtrąciła się do rozmowy:

— Jeśli chce — niech pomaga! Dlaczegoby nie? Tylko — co to z tej pomocy będzie...

Chory wgramolił się na zasiek i począł odbierać snopy. Wołała je Natałka, zdrowa i silna.

— No? — Co tak powoli?

Mykoła ujmował snopy oburącz i z trudem zanosił je wgłąb stodoły.

Szło mu to jednak coraz nieporęczniej i coraz wolniej. Naraz zachwiał się i byłby upadł, gdyby go Natałka nie podparła snopem trzymanym na widłach.

— Co, juześ się zmęczył?

Zagadnięty nie odpowiedział, gdyż w tej chwili z jękiem chwycił się za piersi. Z góry chlusnęło krwią, która napewno zalałaby i Natałkę, gdyby ta nie zdążyła od chylić się przezornie.

— Pocoś brał się do tego? Tfuj!

— — — — — — — — —

Dobrze utartą koleiną wśród dojrzewających owsów i kwitnącej jeszcze gryki, sunął wóz zaprzężony w parę koni. Powoził ojciec Mykoły. Chory leżał, wygodnie na słomie ułożony głową na poduszce. Parcianym kilimem był przykryty pod samą brodę.

Obaj milczeli aż do miasta, w którem stary pomógł mu zlec się z wozu i wejść na pierwsze piętro. do mieszkania doktora. Zabawili tam niedługo, gdyż w dniu tym było wyjątkowo mało pacjentów. Ojciec Mykoły i teraz dopomógł dostać się na wóz.

— Nu synok — pan doktór powiedział, że niedługo już tobie życia na tym świecie... Cóż robić — musisz umierać!

Mykoła otworzył usta i bez wydania dźwięku zamknął je znowu, jakby rezygnując zawczasu:

— Tak?— a niech tam sobie...

Ojciec cmoknął na konie.

Ruszyli.

Przed jednym z szynków wóz przystanął. Stary poszedł napić się wódki. Synowi po chwili wyniósł kufel piwa. Sam podtrzymał mu głowę i nachylił szklankę do ust.

— Pij syneczku, pij — tyle twego...

Znowu pojechali.

Na dużym rynku, ojciec chorego, przez pewien czas rozglądał się, czegoś wypatrując, i wreszcie skierował konie w stronę szyldu, na którym widniała wielka czarno malowana trumna.

— „Grób" kupimy dla ciebie — synku. Trumnę porządną i — odrazu. Doktór powiedział, że ko niec twój lada dzień, to może w żniwa, po próżnicy. konie do mia sta pędzić — poraz drugi?

Gdy młody milczał, ojciec stał się go przekonać:

— Chodź — synku! Sam sobie wybierzesz trumnę co lepszą, aby ludzie nie mówili, żem ci gro sza na nią żałował...

J. P.

Co słychać w Warszawie?

ZJAZD KOBIET KATOLICKICH

„ZWIĄZEK KATOLICKICH ORGANIZACYJ KOBIECYCH ARCHIDIECEZJI WARSZAWKIEJ“

Od dłuższego już czasu czyniono w archidiecezji Warszawskiej przygotowania do scentralizowania katolickiej pracy kobiet. W myśl tego programu J. Em. Ks. Kardynał Kakowski zwołał w dniu 15 b. m. zjazd delegatek z 68 parafjalnych stowarzyszeń kobiet katolickich oraz delegatek z czterech afiljowanych organizacyj, które już oddawna prowadziły na terenie archidiecezji Warszawskiej owocną pracę katolicką, lecz bez bliższego kontaktu między sobą.

Organizacjami temi są. Katolicki Związek Polek, Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet, „Młode ziemianki“, „Chrześcijański zawodowy Związek rękodzielniczy „Dźwignia“. Po przedstawieniu statutów, programów i sprawozdań z działalności na wniosek generalnego sekretarjatu Akcji katolickiej arch. warszawskiej organizacje powyższe osobnym dekretem Jego Eminencji zostały przyjęte do Akcji katolickiej jako członkowie Związku, oraz zobowiązały się dostosować swoje programy i statuty do wymagań, stawianych stowarzyszeniom przez Akcję katolicką.

O godz. 9-ej rano J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił mszę św. w katedrze oraz udzielił Komunji św. delegatkom stowarzyszeń Ks. prob. A. Wyrębowski wygłosił podniosłe kazanie.

O godz. 12.30 rozpoczęły się obrady zjazdu w obecności Ks. Kardynała Kakowskiego Ks. dyr. Lewandowicz odczytał domumenty Ordynarjusza archidiecezji Warszawskiej, dotyczące zwołania oraz programu zjazdu, poczem głos zabrał Ks. Kardynał i w dłuższem przemówieniu przedstawił zasadnicze tezy Akcji katolickiej oraz jej strukturę organizacyjną, nadto pod kreślił apolityczny charakter nowego Związku. Wreszcie życząc pomyślnych wyników Zjazdowi, udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Ks. Lewandowicz zreferował nowy statut, zatwierdzony przez J. Em., który nadał nowej instytucji osobowość prawną na podstawie Kodeksu Prawa kanonicznego oraz Konkordatu. Nowy Związek ma na celu: 1) łączenie istniejących organizacyj kobiecych, które zostały przyjęte do Akcji katolickiej oraz zakładanie nowych dla: a) jaknajowocniejszego współdziałnia z Akcją katolicką, b) dla uzgodnienia katolickiego ruchu kobiecego i wytworzenia silnej katolickiej opinji; c) utrzymywanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami w kraju i zagranicą.

Zebrane delegatki jednomyślnie przystąpiły do nowego Związku, który nosi nazwę: „Związek katolickich organizacyj kobiecych archidiecezji Warszawskiej“. Następnie dokonano wyborów; na przewodniczącą wybrano p. hr. Zofję Władysławową Zamoyską.

Na oficjalnego delegata i zastępcę Ks. Kardynała do władz Związku mianowany został ks. dr. Władysław Lewandowicz.

PRZEDSTAWIENIE BALETOWE W ŁAZIENKACH

W najbliższy piątek, czyli dn. 20 b. m. odbędzie się o godz. 8. m. 15 wieczorem atrakcyjne przedstawienie baletowe w Teatrze na wyspie w Łazienkach. Na przedstawienie to złożą się efektowne i ładnie pomięd zy sobą kontrastujące balety: „Wesele na wsi“ „Kupała“ „Szopeniana“ oraz divertissement „Taniec hiszpański“ i „Lezginka“ w wykonaniu całego personelu baletowego z baletmistrzem Parnellem i paniami Czarnecką i Leitzkówną na czele. Dyryguje kapelmistrz Rudnicki. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w Teatrze Wielkim.

Budowa nowego mostu

Przy ul. Karowej.

Projektowana budowa mostu przy ul. Karowej wzbudziła duże zainteresowanie w sferach przemysłowych. Ostatnio do wydziału technicznego magistratu zgłosiło się kilku przedstawicieli b. poważnych konsorcjów zagranicznych, które mają za sobą wieloletnie doświadczenie zawodowe i finansowały już szereg wielkich robót mostowych zagranicą, z propozycją współpracy z magistratem m. stoł. Warszawy przy finansowaniu i wykonaniu robót związanych z budową nowego mostu przy ul. Karowej

Ze względu na konieczność jaknajszybszego rozstrzygnięcia tej sprawy, inżynierowie miejscy udzielili biegłym kompetentnym wyjaśnień, mających charakter przedwstępny. Przedstawiciele konsorcjów zagranicznych obiecali przedstawić magistrowi konkretne propozycje na jesieni r. b.

PLAN ROZBUDOWY STOLICY

PROGRAM PRAC NA NAJBLIŻSZY OKRES TRZYLETNI

Program rozbudowy m. stoł. Warszawy na najbliższy trzyletni okres, zaaprobowany już przez magistrat, stwierdziwszy niezwykle wadliwy sposób zabudowania przed wojennej Warszawy oraz niespotykanych w świecie (z wyjątkiem Chin) przeludnienia Warszawy, nad to niesłychaną, nawet w naszych warunkach, spekulację placami (do 120 dolarów za 1 metr kw.), wskazuje na konieczność stworzenia większego rezerwuaru placów budowlanych po niskich cenach, dając w ten sposób możność uzyskania mieszkań ludności utrzymującej się z pracy zarobkowej, umysłowej lub fizycznej, która w Warszawie stanowi olbrzymią większość.

Na ten cel przeznaczone są tereny państwowe, leżące w pasie pofortecznym, z których, po zaspokojeniu potrzeb państwowych i publicznych (gmachy rządowe, pola ćwiczebne oraz parki, zieleńce i place sportowe), na budowle mieszkalne pozostaje około 600 ha, z czego około 100 ha jest zabudowane.

Nie jest to dostateczna ilość terenów do całkowitego usunięcia spekulacji placami prywatnemi, jed nak przy zabudowaniu ich domami zwartemi, a nie luźnemi, z zachowaniem atoli dopływu powietrza i światła w dostatecznej ilości do mieszkań oraz przy całkowitem pokryciu zapotrzebowanych kredytów na budowle mieszkalne, pozwoli to ująć całą politykę terenową w ręce odpowiednim władzom i da możność regulowania w znacz nej mierze cen placów budowlanych.

NOWY KOLOR

Dorożek samochodowych.

Wydział przemysłowy magistratu zdecydował zezwolić na uruchomienie, tytułem próby, 100 dorożek samochodowych, utrzymanych ściśle w kolorach zatwierdzonych na ostatniem posiedzeniu rady artystycznej.

Dorożki te, w myśl zobowiązania Związku właścicieli dorożek sa mochodowych, mają być uruchomione już w najbliższym czasie. Będą one w kolorze: karoserja — popielatym, daszek — czarnym, koła — popielatym, pas między daszkiem z karoserją oraz zderzaki — czerwonym, zaś numery dorożek i taksa — czarnym.

O ile próba ta wypadnie pomyślnie, wydział przemysłowy wystąpi do magistratu z wnioskiem o uznanie takiego typu dorożki samochodowej za jedynie obowiązujący w Warszawie.

Wypadki

GROŹNY POŻAR. Przy ul Dzielnej Nr. 9 wczoraj przed południem wynikł groźny pożar. Jak się okazało paliły się: skład mebli kuchennych, pracownia i mieszkanie na atresoli — wszystko mieszczące się w sklepie frontowym, należącym do Lewi Goldszteina.

W sklepie znajdował się tylko czeladnik 26-letni Ojzer Knobiich, sprawca pożaru Będąc nagle zaskoczony płomieniami, czeladnik nie zdążył nic uratować, lecz sam. ledwo z życiem zdołał wyskoczyć przez okno nad sklepem z wysokości półpiętra — na ulicę Uratowany doznał poparzenia prawego przedramienia. W chwili przybycia straży ogień wdarł się już przez popękane od silnego wiatru szyby, do mieszkania na I piętrze, należącego do kupca Jakóba Kiozza gdzie zaczęły się palić ramy okien firanki, rolety pościel na łóżku i tapeta.

Strażacy dwomi wylotami pożar z przeciągu 15 minut zlokalizowali.

Straty wynoszą około 20.000 zł Policja III komis. prowadzi dochodzenie celem ustalenia faktycznej przyczyny pożaru.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Zniesienie ulg tramwajowych

na okres letni

Dyrekcja tramwajów miejskich wzorem lat ubiegłych znosi od dn. 1 lipca do dnia 1 września ważność ulgowych 10-przejazdowych biletów tramwajowych dla młodzieży szkolnej i słuchaczów szkół akademickich.

Zebrania i odczyty

W piątek, dnia 20 b. m o godz. 8-ej wiecz. w Wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3-5) odbędzie się ostatnie w tym sezonie posiedzenie techniczne, na którem p inż. BANIEWICZ i p. inż. W PRZEŁASKOWSKI wygłoszą referat p. t.: „Kolej Elektryczna Warszawa — Grodzisk: opis jej oraz znaczenie dla rozwoju miasta“.

W sobotę dnia 21 b m o godz. 16 min. 25 wspólna wycieczka dla zwiedzania całej Kolei Elektrycznej. Wcześniejsze zapisy przyjmuje Kancelarja Stow. do dnia 20 b. m. włącznie.

— — — — — — —

Dnia 20-go czerwca r. b., o g. 6-ej po poł. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy ul. Śniadeckich Nr. 8 odbędzie się Zebranie Wydziału III-go Towarzystwa, na którem wygłoszone zostaną następujące referaty:

1) Prof dr. Stefan Mazurkiewicz — O aproksymowaniu funkcji ciągłej zmiennej zespolonej przez wielomiany; 2) Prof Dr. Stanisław Józef Thugutt — O produktach hydrolizy leucytu wezuwjuszowego.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 18 b. m.

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Bacarat L. Morzyckiego (ż. Dorosz), 2) Paroman, 3) Oleś. Wyc. Hegóra. Czas 2.13 o 2½ dł. Tot. 46.

II. Nagr. 1800 zł Dyst. 1300 mtr. 1) Moja Miła Grona Oficerów 1-go pułku Szwoleżerów (j. Stasiak), 2) Sandomierzanka III, 3) Furja, 4) Fanfara III. Wyc. 6 koni. Czs 1.21 o 2 dł. Tot. 35—16—25.

III. Nagr. 4.000 zł. Dyst 2100 mtr. 1) Colonel Grona oficerów 9-go pułku Strzelców (ż. Gołowkin), 2) Florimond. Wyc. Paroman, Egmont. Czas 2.17 o ½ dł. Tot. 14.

IV. Nagr. Sprzedażna 4000 zł. Dyst. 2100 mtr.

1) Esperanto L. Łyżwińskiego (j. Klamar), 2) Delfin, 3) Baletniczka, 4) Bosfor, 5) Awiata, 6) Hermes. Czas 2.17 o 3 dł. Tot. 72—29—25.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Ali Baba A. Olszewskiego (ż. Fomieńko), 2) Gasparone, 3) Hermosa. Wyc. 6 koni. Czas 2.15 o 1½ dł. Tot. 36.

VI. Nagr. Sprzedażna 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr.

1) Nil M. Róga (j. Stasiak), 2) Prunus 3) Mała Rybka, 4) Floryda 5) Hektor, 6) Rekord 7) Faisetta, 8) Geneza. Czas 2.17 o 2½ dł Tot. 71—22—22 —32.

VII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Burłaj st. „Ktery - Szepietów“ (ż. Gołowkin), 2) Hariman, 3) Florida II, 4) Pean de Balle. Wyc. 4 konie. Czas 1.43½ o dł. Tot. 23—13—13.

Następne wyścigi 21-go b. m.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 21-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Koncert gramof. *15.45.* „Kącik art.“ *16.15* Wiad. Kooperatystów. *16.20—16.55.* Muzyka gramof. *16.55—17.20.* „Skrzynka poczt.“ *17.20—18.20.* Transmisja z Krakowa. *18.20—18.50.* Pół godz. Pen - Klubów. *18.50.* Rozmaitości. *19.30—19.42.* Płyty gramof. *20.00—20.15.* „Niedziela na wsi kaliskiej“. *20.15.* Koncert popul. *22.00—22.15.* „Pomoc w wesołych nieszczęściach“. *22.25.* „Ostatnia Fala“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05.* Koncert gramof. *16.00—16.25.* „Lekcja ang.“ *16.25—16.55* Koncert gramof. *16.55—17.20.* „W kraju białych miast (Alger)“. *17.20.* Aud. dla modz. *18.20.* Transm. z Warsz. *18.50—19.15.* „Przegląd polityki zagr.“ *20.00.* Feljeton z Warsz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—23.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.40—17.00.* Kurs ang. *17.00—17.20.* Odczyt o dziennikarstwie. *17.20—18.20.* Program dla dzieci. *18.20—18.40.* „Silva rerum“. *18.55—19.20.* „Żywe słowo“. *19.20—19.50* Interludjum muz. *20.00—20.15.* „Dookoła Poznania“. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.15—22.30.* „Ze świata kobiecego“. *22.30—22.45.* Gawęda reporterska. *22.45—24.00.* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.20—16.45.* Koncert gramof. *16.45—17.20.* Skrzynka dla dzieci. *17.20—18.20.* Aud. dla modz. *18.20—18.50.* Transm. z Warsz. *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30.* Intermezzo muz. *19.30.* „Portret w Anglji — Reynolds i Gainsborough“. *20.00—20.15.* Feljeton z Warszawy. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz. *22.25—23.00.* Koncert. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka popul. *17.20—18.20.* Transm. z Krakowa. *18.20—18.50.* Transm. z Warsz. *18.50—19.15.* „Italja z lotu ptaka“. *19.40—20.15.* Transm. z Warsz. *20.15—21.15.* Koncert pieśni hebrajskich w wyk. chóru Wielkiej Synagogi. *21.15—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.20.* Transm. z Krakowa. *18.20* Transm. z Warsz. *18.50.* Transm. z Krakowa. *19.30.* Rozmaitości, koncert gramof. *20.00.* Feljeton z Warsz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Feljeton i kom. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *17.00. Berlin.* „Dramaturgja teatru politycznego“. *20.15. Wiedeń.* „Błazen nadworny“ — operetka. *20.30. Londyn* Regional. „The Dragon's Bride“ — opera Mabel Constandorus. *20.45. Bukareszt.* „Pajace“ — opera Leoncavalla. *21.00* *Moskwa* (Komintern). „Książę Igor“, Borodina.

TYDZIEŃ EMIGRANTA

Już w piątek dnia 20 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się Wielki Koncert w Sali Filharmonji Warszawskiej na rzecz „TYGODNIA EMIGRANTA POLAKA“.

Łaskawy udział biorą artyści scen warszawskich:

p. Marja Balcerkiewiczówna, Berezowa Róża, p. Brege, p. Kampe p. Wacław Kochański, Helena Le[illegible]a, p. [illegible]kowska Helena, p. [illegible]sław [illegible] a ter, p. Wiśniewski August, p. Weinbergowa Helena [illegible]stein (ako[illegible]) [illegible] bilety [illegible] w kasie Filharmonji [illegible] od 5—7 w[illegible]

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.